

Morski Przegląd Gospodarczy



BULLETIN OF THE CHAMBER OF INDUSTRY AND COMMERCE AT GDYNIA

BIULETYN IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W GDYNI | ORGAN PUBLIKACYJNY DELEGATURY RZĄDU DLA SPRAW WYBRZEŻA | BIULETYN ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH WOJ. GDAŃSKIEGO I POMORSKIEGO

Nr 7 (14) 8 (15) | Gdynia, lipiec-sierpień 1947 r | Rok II



Mgr Kazimierz Zagórny

Kryzys dorsza czy kryzys organizacji?

Ryba morska nigdy nie należała w Polsce do artykułów pierwszej potrzeby i pierwszej możliwości kupna dla szarego człowieka. Przed wojną, gdy nasza konsumpcja ryb morskich wynosiła około 3 kg na głowę ludności w stosunku rocznym, w tym samym czasie, gdy w Niemczech konsumpcja ryb sięgała 15 kg, we Francji 18, w Anglii 20 i w Rosji 25 kg — ryba morska należała do artykułów drogich i dla warstw mniej zamożnych prawie zupełnie niedostępnych. Jeśli się zważy, że białko ryby morskiej stanowi wartościową substancję spożywczą, a z drugiej strony jeśli uświadomimy sobie wszystkie istotne braki gospodarstwa hodowlanego wsi powojennej — nieodzowną koniecznością w planowaniu sytości ogólnonarodowej, jest zajęcie zdecydowanie ofensywnej pozycji na froncie rybołówstwa morskiego. Eksploatacja morza także w dziedzinie rybołówstwa morskiego jest jednym z kardynalnych obowiązków, które spadły na barki społeczeństwa polskiego, jako stróża szerokiego brzegu bałtyckiego. Pomijając ogólne obowiązki, wynikające ze światowych niedoborów żywnościowych i z konieczności wykorzystania do maksimum wszelkich możliwości eksploatacyjnych w tym zakresie — winniśmy pamiętać o zasadzie podnoszenia dobrobytu społecznego przez zwiększenie dóbr konsumpcyjnych i dostarczenie ich w wystarczającej ilości najbiedniejszemu obywatelowi.

A więc nie trzy kilogramy na głowę ludności w stosunku rocznym, ale przynajmniej dziesięć kilogramów, czyli około 250.000 ton rocznie.

> *W związku z zarządzeniem Głównego Urzędu Kontroli Prasy w Warszawie o ograniczeniu objętości czasopism dla oszczędności papieru numer niniejszy ukazuje się jako podwójny. Następny numer ukaże się w normalnym czasie i w normalnej objętości.*
>
> *Redakcja*

Zdawało by się, że wystarczy zorganizować odpowiedni tabor rybacki, i puścić go w ruch, a smakowite bogactwa wód Bałtyku powędrują na stół obiedni robotnika polskiego i chłopa gdzieś w dalekim nawet zakątku kraju. A tymczasem okazało się, że tak nie jest. Zanim jeszcze rozpoczęliśmy na dobre rozbudowywać flotyllę rybacką (nie tyle rozbudowywać, ile przywozić zza granicy) i zanim ta flotylla osiągnęła połowę potrzebnej i preliminowanej przez władze rybackie ilości, stanęliśmy w obliczu kryzysu, który wszystkie nasze obliczenia, nadzieje i horoskopy postawił w ciągu paru tygodni pod znakiem zapytania. W 1946 roku złowiliśmy ogółem 23.000 ton ryby morskiej, czyli zaledwie 10 proc. tego, na co czeka niedosycony rybą morską chłop i robotnik polski, a już w początkach 1947 roku doszliśmy do załamania linii rozwojowej rybołówstwa morskiego, co się popularnie nazywa „kryzysem dorsza".

Rzecz polega na tym że **przy braku dostatecznej ilości tanich środków spożywczych nie stworzyliśmy możliwości dostarczenia tych środków w postaci ryby morskiej konsumentom w głębi kraju.** Ogólnie utarł się na Wybrzeżu zwyczaj zwalania przyczyn kryzysu i winy za skutki z niego wypływające na niedociągnięcia kolejnictwa. Istotnie jest wiele poważnych niedociągnięć w organizacji transportu kolejowego w głąb kraju.

Zbyt często zdarzają się wypadki, że wagon z rybami, załadowanymi w porcie idzie o kilka dni za długo do miejsca przeznaczenia. Ale nie łudźmy się, że usunąwszy braki komunikacyjne, usuniemy wszystkie inne. **Kryzys dorsza jest bowiem kryzyzem organi-**

zacji pracy morskiej, a nie wynikiem szczęśliwych połowów.

W związku z niemożliwością rozprowadzenia całej ilości złowionej ryby odbyła się jeszcze w kwietniu i maju konferencja w Generalnym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego w Gdańsku, z udziałem wiceministra Żeglugi, delegatów odpowiednich ministerstw, oraz zainteresowanych sfer gospodarczych. Na konferencji tej, po szczegółowym zapoznaniu się zebranych z całokształtem zagadnień na podstawie wyczerpujących sprawozdań, złożonych przez Dyrektora GIRM d-ra Lubeckiego i przedstawicieli poszczególnych sektorów handlu rybą, stwierdzono w pierwszym rzędzie niedostatecznie zorganizowany aparat dystrybucyjny mimo poważnej pomocy państwowych.

Ryba świeża dociera na zaplecze tylko do kilku większych ośrodków, a cały szereg miejscowości, gdzie można liczyć na większy zbyt jej, został nieobjęty siecią handlową.

Poważne niedociągnięcia stwierdzono również w organizacji skupu ryby. Dotychczas nie wszyscy rybacy mieli zapewniony odbiór połowów przez firmy handlowe, na skutek czego ryba przenikała na rynek bezpośrednio po cenie w wielu wypadkach niższej od ustalonej przez Komisję Cennikową, co szkodziło gospodarce rybnej, a handel rybą narażało na poważne straty.

W wyniku dyskusji powzięto szereg postanowień mających na celu doraźne opanowanie kryzysu. A mianowicie:

1) Ograniczenie połowów do 3 dni w tygodniu. W wypadku większego zapotrzebowania ryby w miarę doskonalenia sieci handlowej, firmy handlowe zwrócą się do GIRM o zwiększenie dni połowów.

2) Organizacja skupu ryby musi objąć całość połowów, wobec czego poszczególne sektory zobowiązują się obsłużyć wszystkie czynne kutry i łodzie w stosunku procentowym do swoich możliwości, a mianowicie: Centrala Rybna zobowiązuje się odebrać całkowity połów z 50 proc. czynnych kutrów i łodzi, sektor spółdzielczy z 21 proc. czynnych kutrów i łodzi, sektor prywatny z 29 proc. czynnych kutrów i łodzi.

3) Rybacy będą zobowiązani dostarczyć firmom handlowym rybę wymytą, posegregowaną (według wielkości do 40 cm i ponad 40 cm), ułożoną w skrzyniach z lodem. Ponadto będą patroszyć pewną ilość dorsza minimum 30 skrzyń z każdego połowu — o ile ogólny połów dorsza nie będzie mniejszy.

Firmy handlowe muszą dostarczyć skrzyń i lodu rybakom. Za patroszenie dorsza i utrzymanie ryby w stanie świeżości do czasu wyładowania z kutra rybak będzie dodatkowo opłacany przez firmy handlowe.

4) Aparat dystrybucyjny musi dążyć do rozszerzenia rynku wewnętrznego i uruchomienia placówek zbytu ryby na terenach, dotychczas nie objętych siecią handlową. Jednocześnie musi przejąć i wyzyskać dla swego handlu sklepy rybne poniemieckie, będące w posiadaniu „Spolem", PCH i innych.

5) Wszystkie trzy sektory (państwowy, spółdzielczy i prywatny) będą równo uprawnione do korzystania z pomocy państwowych w procentowym stosunku do swych udziałów w akcji sprzedaży ryb.

Nie trzeba być ani ekonomistą ani politykiem, żeby stwierdzić niedorzeczność takiego stanu rzeczy. Nie możemy sobie pozwolić na marnowanie dóbr konsumpcyjnych w okresie ich poważnego niedoboru i nie możemy zaprzepaszczać koniunktury ekonomicznej, jaką stwarza dla społeczeństwa polskiego fakt osiedlenia się nad potężnym brzegiem Bałtyku. Niewyłowienie znacznych ilości ryby morskiej równa się ich stracie. W ciągu miesiąca maja i jedynie w okręgu gdyńskim nie wyłowiono z morza 1700 ton ryby, a w okręgu szczecińskim nawet pewne ilości zostały zniszczone po wyłowieniu.

I gdzież jest plan trzyletni w odniesieniu do rybołówstwa morskiego? Było by, zasadniczym błędem łączyć kryzys powstały w rybołówstwie morskim z jednym tylko fragmentem zaznaczających się trudności organizacyjnych, czy raczej ujawniających się skutków błędnego planowania. Kryzys ten posiada trzy współzależne od siebie źródła:

1) brak dostatecznie zorganizowanego aparatu komunikacyjnego, dostosowanego do potrzeb rybołówstwa morskiego. Nie zsynchronizowanie komunikacji kolejowej w portach z potrzebami rybołówstwa i niedostosowanie regulaminu kolejowego do wynikających z nich konieczności stwarza wiele przykrych zatorów, o które bardzo często rozbija się inicjatywa gospodarcza w handlu rybami.

2) Brak przystosowanej do masowej dystrybucji i odpowiednio wyposażonej sieci rozdzielczej w całym kraju. Okazuje się, że dowiezioną rybę w głąb kraju też trzeba sprzedawać w detalicznych rozdzielniach, należycie do tego przystosowanych.

3) Nieprzygotowanie przemysłu rybnego do przerobu większych ilości ryby morskiej. Rzeczą najzupełniej nie dozwalającą na żadne tłumaczenia jest fakt, że liczne fabryki konserwowe nie umieją znaleźć metody konserwowania ryby morskiej, zasłaniając się brakiem puszek, jak gdyby była to jedyna możliwość przerobu i konserwowania ryby.

4) Dla pełności obrazu należałoby poruszyć tu sprawę ceny ryby morskiej i stosunkowo nie najszczęśliwszej organizacji zawodu rybackiego, który jest dzisiaj najintratniejszym zawodem w Polsce — ale sprawa ta wymaga osobnego i obszernego omówienia. Utrzymanie ceny dorsza na niższym poziomie pozwoli na zużytkowanie nadprodukcji w innych gałęziach produkcji, w dziedzinach pozakonsumpcyjnych.

Jeżeli chodzi o likwidację kryzysu rybnego, to pierwsza

jego przyczyna wydaje się najłatwiejsza do zwalczenia. Ostatnio Centrala Rybna otrzymała od Ministerstwa Komunikacji 48 wagonów-chłodni i 12 wagonów towarowych, które Zjednoczone Stocznie montują i wyposażają w odpowiednie urządzenia, oraz 22 semitrailery, z których osiem kursuje już w głębi kraju w ruchu poziomym. Sprowadzono również 150 sztuk konserwatorów, z których 56 zainstalowano w głębi kraju w rozmaitych punktach. Charakter interwencyjny będzie posiadał dla rynku rybnego także wielki magazyn rybny, który buduje Centrala Rybna kosztem 40 milionów zł, a który będzie odbierał rybę wprost z kutrów.

Nie bez znaczenia dla rozładowania kryzysu są wysiłki firm dwóch pozostałych sektorów: prywatnego i spółdzielczego, zmierzające do utworzenia największej ilości własnych punktów detalicznej sprzedaży ryby w kraju. Niektóre z firm tych utrzymują oddziały w odległych ośrodkach. Starania o zmianę regulaminu kolejowego w odniesieniu do transportu ryb są także w pełnym toku i mają wszelkie szanse realizacji.

Gorzej się przedstawia sprawa przemysłu rybnego, który inicjatywy nie przejawia.

Z drugiej za to strony mamy przed sobą perspektywy eksportu dorsza do strefy okupacyjnej sowieckiej, do Austrii oraz Czechosłowacji.

Nie ulega kwestii, że kryzys w rybołówstwie morskim zostanie zlikwidowany. Na wszystkich odcinkach idą w tym kierunku usilne starania. Nie znaczy to jednak, żebyśmy nie mieli nie doceniać go jako kryzysu organizacyjnego jako zasadniczych niedopatrzeń w perspektywie, jako wadliwego zaplanowania na pewnym odcinku gospodarki morskiej — wreszcie jako nauki, która oby w las nie poszła!...

Eugeniusz Przetacznik

Problemy mieszkaniowe Szczecina

Trzyletni plan gospodarczy stawia przed nami zadanie odbudowy Ziem Odzyskanych i ich scalenia gospodarczego z ziemiami dawnymi. Regionalny plan gospodarczy Pomorza Zachodniego przewiduje, na równi z odbudową i intensyfikacją rolnictwa, jako podstawowej gałęzi gospodarstwa naszego terenu Pomorza Zachodniego odbudowę portów, przemysłu i miast. Dotyczy to przede wszystkim miast portowych (Szczecin, Kołobrzeg, Świnoujście, Ustka). W miarę przejmowania urządzeń portowych w Szczecinie, Kołobrzegu i Świnoujściu, powstanie możność zatrudnienia znaczniejszej ilości robotników i pracowników przy pracach portowych oraz istnieć będą podstawy dla rozwoju przemysłu związanego z portem. W związku z powyższym zakładany jest znaczny wzrost zaludnienia miast. Ludność Szczecina, wynosząca wedle stanu na 31. 12. 1946 r. 108.000 osób, ma się w ciągu roku powiększyć o 70.000 osób, czyli o 68 proc.

Zasadniczą przesłanką wzrostu zaludnienia miast jest dostarczenie przybywającym osiedleńcom mieszkań. Na dzień 31. 12. 1946 r. mieliśmy w Szczecinie 84.510 izb zamieszkałych, przy zupełnym braku wolnych mieszkań zdatnych do natychmiastowego objęcia. Ilość izb zdatnych do zamieszkania, po przeprowadzeniu małego remontu, określana jest wedle danych D. O. S. na 20.956 izb. Kapitalnego remontu wymagają 39.996 izb. Zniszczone miasta powiatowe (Kołobrzeg, Kamień, Gryfin, z Dębem Starym, Stargród, Perzyce, Miastko) nie posiadają już obecnie żadnych rezerw mieszkaniowych, które by wymagały jedynie małego remontu. Proces zasiedlania jedynie najmniej zniszczonych domów został zakończony. Rozstrzygnięcie problemu mieszkaniowego w związku z przyrostem ludności winno zatem pójść po linii remontu pozostałych budynków mieszkalnych. Stosowanie dokwaterowania (zagęszczenia) na obecnym etapie uważam za niewskazane z przyczyn politycznych, wobec znacznej ilości próżnych budynków, nie wykazujących zewnętrznie poważniejszych uszkodzeń. Niezależnie od tego ze stanowiska gospodarczego, palącą kwestią jest natychmiastowe zabezpieczenie niezamieszkałych budynków mieszkalnych, które niszczeją pod wpływem zmian atmosferycznych (uszkodzenia dachów i niezabezpieczenie otworów) i są dewastowane przez szabrowników.

Z uwagi na to, że dotychczas nie był odczuwany brak mieszkań akcję budownictwa mieszkaniowego cechował brak długofalowego planu. Akcję budowlaną Państwa na terenie miasta Szczecina ilustrują następujące wskaźniki. Dyrekcja Odbudowy Szczecina w okresie od dnia 1.10 1945 do dnia 31.12 1946 przerobiła kredytów na sumę 166,5 milionów zł., z czego normalnych kredytów inwestycyjnych Ministerstwa Odbudowy 100 milionów, kredytów specjalnych Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża 51 milionów, kredytów inwestycyjnych Ministerstwa Ziem Odzyskanych (szpitale i szkoły) 15,5 milionów. Wydatki na budownictwo mieszkaniowe nie zostały przez DOS z ogólnej sumy wyodrębnione. Przyjmując je aproksymatywnie na 25% otrzymujemy ca 41 milionów. Musimy jednak stwierdzić, że znaczenie społeczne tego budownictwa było minimalne, gdyż działalność budowlana Państwa skupiała się na remoncie gmachów urzędowych i mieszkań urzędniczych, z pominięciem remontu mieszkań pracowników fizycznych i umysłowych przemysłu Za-

kładów Użyteczności Publicznej itp. Luka ta w pierwszej fazie zaludnienia Ziem Odzyskanych nie dawała się odczuć, z powodu dużej ilości wolnych mieszkań poniemieckich, wymagających nieznacznych remontów przeważnie stolarsko-szklarskich i malarskich, przy powszechnie niemal stosowanym „pożyczaniu" elementów brakujących z sąsiednich mieszkań niezajętych. Jak już wyżej podałem, sytuacja ta obecnie uległa zmianie. Przeciętny koszt doprowadzenia do stanu używalności mieszkania 3-pokojowego wynosi przeszło 100.000 zł., przy braku jakichkolwiek możliwości finansowych ze strony przewidywanego do osiedlenia elementu robotniczo-pracowniczego. Niedostateczne tempo odbudowy i kredytów państwowych, miało w swoich skutkach ujemny bilans odbudowy. W szczególności stan potrzeb remontowych w roku bieżącym na cały rozporządzalny fundusz mieszkaniowy wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym, mimo inwestowania 41 miliona zł. Przyczyną powyższego było postępujące niszczenie budynków niezajętych oraz zanik i trwonienie zasobów materiałowych w budynkach nieremontowanych, w czym niepoślednią rolę grał szaber niejednokrotnie koncesjonowany.

Określając przewidywany przyrost ludności miasta Szczecina na rok 1947 na około 20.000 rodzin, należy ustalić plan remontu na 20.000 mieszkań. Licząc koszt remontu mieszkania na około 100.000 zł., potrzebne kredyty wyniosłyby na 2 miliardy złotych na sam Szczecin. Suma powyższa jest w naszych warunkach gospodarczych nieosiągalna. Stajemy zatem przed zagadnieniem maksymalnego uwzględnienia potrzeb budownictwa mieszkaniowego Ziem Odzyskanych w ramach realnych możliwości finansowych Państwa, skumulowania środków przeznaczonych na cele budownictwa mieszkaniowego. Przede wszystkim zaś powstaje problem najbardziej efektywnego i celowego przerobienia kredytów na budownictwo ze stanowiska potrzeb świata pracy i łączącej się z tym celowej administracji rozporządzalnej funduszem mieszkaniowym. Dotychczasowy system administrowania całym funduszem mieszkaniowym przez organy Zarządu Miejskiego (dokonywanie remontów i inwestycyj przez organ Ministerstwa Odbudowy — DOS, a z kolei przekazywanie obiektów w administracje miasta) — nie zdał egzaminu. Jedną z głównych przyczyn braku planowości w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, nieustalanie kolejności zadań i hierarchii potrzeb, było niewykonanie przez Samorządy podstawowych funkcyj z zakresów administracji powierzonymi ich pieczy budynkami mieszkalnymi. Najbardziej charakterystyczny będzie tutaj przykład Szczecina, gdzie dotychczas Zarząd Nieruchomości Miejskich, pobierając czynsze w sposób przypadkowy, traktuje je jedynie jako źródło wpływów dla samorządu, nie ponosząc w niezbędnym rozmiarze kosztów administracji i amortyzacji budynków. Zarząd miasta nie przeprowadza remontów bieżących, nie mówiąc o zabezpieczeniu budynków. W większej części domów brak jest dozorców. Jeśli uwzględnić, że nawet wszystkie już zamieszkałe domy wymagają napraw i remontów, nie dokonywanych przez Niemców od roku 1939, to gospodarka Zarządów Miejskich nie daje gwarancji uchronienia funduszu mieszkaniowego przed postępującym niszczeniem. Uwzględniając powyższe momenty musimy się wypowiedzieć na podstawie doświadczeń odbudowy Warszawy za spółdzielczą formę odbudowy mieszkań i ich użytkowania. Potwierdza się ten wywód doświadczeniami powstałej w końcu 1946 r. Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, opartej na wzorach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa przez krótki okres swego istnienia potrafiła udowodnić żywotność koncepcji spółdzielczo-mieszkaniowej w warunkach Ziem Odzyskanych. Za formą spółdzielczą budownictwa mieszkaniowego przemawiają dwa punkty widzenia.

1) Gospodarczy.

2) Społeczny.

I. Z gospodarczego punktu widzenia należy podnieść następujące momenty:

1. Spółdzielcza forma budownictwa mieszkaniowego daje możność zabezpieczenia przed niszczeniem, a następnie planowego remontowania większych na razie niezamieszkałych kompleksów o typie osiedli pracowniczo-robotniczych. Przy dotychczasowym systemie administrowania przez Zarząd Miasta osiedla te są jedynie rezerwatem szabrowników.

Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa objęła w dzielnicy Szczecina Pogodno część osiedla obejmującego przeszło 600 mieszkań z przyległymi parkami, ogródkami działkowymi, szkołą, przeprowadzając w krótkim czasie niezbędne roboty zabezpieczające i chroniące obiekty przed systematycznym szabrem. W ciągu miesiąca stycznia przewidywane jest oddanie do użytku 6 bloków. Nadto w administracji spółdzielni znajduje się zamieszkałe osiedle robotnicze (8 bloków) wyremontowane z dotacji Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża.

2. Spółdzielnia przeprowadza remonty i odbudowę za pośrednictwem Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego będącego emanacją spółdzielczości mieszkaniowej i posiadającego na terenie Pomorza Zachodniego dostateczna bazę materialna dla przerobienia wszystkich przeznaczonych na cele mieszkaniowe kredytów i dotacyj.

3. W związku z niedostatecznością kredytów państwowych na budownictwo mieszkaniowe — spółdzielczość mieszkaniowa jest w

stanie zmobilizować wszystkie źródła kredytów zarówno średnio terminowego, jak i nisko procentowego krótko terminowego kredytu spółdzielczego w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego oraz dotacji specjalnej. Równocześnie spółdzielczość użytkuje asygnowania na budownictwo mieszkaniowe poszczególnych zakładów pracy, instytucji i przedsiębiorstw, przekazywane jej w postaci wkładów patronalnych, w zamian za które spółdzielczość zobowiązuje się im dostarczyć mieszkań. Poza tym w finansowaniu odbudowy mieszkań uczęstniczą także członkowie spółdzielni wkładami mieszkaniowymi, ustalonymi na plus minus 10% kosztów budowy, płatnymi w dogodnych ratach.

4. Spółdzielczość, dysponując nisko procentowym kredytem krótko terminowym jest w stanie bez zwłoki dokonywać bieżących napraw i remontów.

5. Spółdzielnia Mieszkaniowa, przy pomocy samorządu lokatorów, jest w stanie zapewnić tanią i sprężystą administrację, koszty której pokrywane są całkowicie z wpływów bieżących (komornego). Problemem gospodarczym, wymagającym rozstrzygnięcia jest sprawa obsługi i spłaty kredytów średnio i długo terminowych, gdyż przy obecnym poziomie czynszu wystarczają one jedynie na pokrycie kosztów administracji. W chwili obecnej należy wypowiedzieć się za systemem bezzwrotnego dotowania, nie zaś kredytowania. Oczywiście, że po unormowaniu się poziomu czynszów sytuacja ulegnie zmianie. W chwili obecnej spółdzielczość mieszkaniowa nie może pobierać czynszów przewyższających ustalone stawki miejskie, jakkolwiek daje ona lokatorom bez porównania więcej świadczeń aniżeli w Zarządzie Nieruchomości Miejskich.

II. Aspekty społeczne spółdzielczości mieszkaniowej polegają na:

1. Wykluczeniu handlu mieszkaniami, wobec przyznawania w dożywotnie użytkowanie z ograniczonych prawem dziedziczenia. Przyznawanie mieszkań członkom wedle ściśle określonych kredytów zapobiega możliwym nadużyciom władz kwaterunkowych przy przyznawaniu nowo odremontowanych mieszkań w domach miejskich.

2. Przyznawanie mieszkań w użytkowanie likwiduje kategorie tak zwanych mieszkań służbowych lub domów robotniczych, ograniczających swobodę indywidualną robotników.

3. Skromne powierzchniowo mieszkania indywidualne Spółdzielnia rozszerza przez urządzenia gospodarcze (centralne ogrzewanie, pralnie), budynki Opieki Społecznej i kulturalno-oświatowej (dom społeczny z lokalami dla samorządu mieszkaniowego, Opieki Społecznej, z salami zebraniowymi, wykładowymi, klubowymi, bibliotecznymi, czytelniami itp.), urządzenia opieki nad dzieckiem (poradnie dla matek, noworodków, żłóbki, przedszkola, szkoły z czytelniami, bibliotekami, salami sportowymi itd., urządzenia zdrowotne, urządzenia dla organizacji wczasów. Potrzeby aprowizacyjne mieszkańców zaspakajane są przez spółdzielczość spożywców (sklepy, piekarnie itp.). W szerszej skali niż skala jednego osiedla będzie zorganizowane spółdzielcze zaopatrzenie w opał, odzież.

Na podstawie powyższych rozważań dochodzę do następujących wniosków. Asygnowania i kredyty z funduszów publicznych na akcje budownictwa mieszkaniowego na Ziemiach Odzyskanych winny być przekazywane spółdzielczości mieszkaniowej. Podstawa działalności spółdzielń mieszkaniowych ma stanowić obejmowanie, zabezpieczenie i odbudowę zwartych osiedli robotniczo-pracowniczych typu blokowego. Dla spełnienia powyższych zadań musi bezwarunkowo być przestrzegana zasada, że w każdym mieście może funkcjonować tylko jedna Spółdzielnia Mieszkaniowa, obejmująca szereg osiedli. Koncentracja wszystkich środków finansowych w ręku Spółdzielni pozwoli na akumulację 10% tychże dodatkowo w postaci wkładów mieszkaniowych członków, co np. przy kredytach zapreliminowanych dla Szczecina na rok 1947 w wysokości 100 milionów złotych da dodatkowo środków inwestycyjnych na sumę 10 milionów złotych, czyli dodatkowo 500 izb.

Mgr Zbigniew Zaremba

Potrzeby telekomunikacji Wybrzeża

Na pozór drobne i fragmentaryczne zagadnienie, jakim jest sprawa telekomunikacji wyrasta na Wybrzeżu coraz bardziej do rozmiarów jednego z podstawowych problemów odbudowy Wybrzeża. Dzieje się tak dlatego, że braki na tym odcinku są bardzo istotne i tym samym zaczepiające o wszystkie niemal dziedziny morskiego i nadmorskiego życia gospodarczego. W żadnym innym zakątku Polski telekomunikacja nie jest tak bardzo sprawą ekonomiczną jak właśnie u nas, na Wybrzeżu, gdzie rytm pracy portowej nadaje ton całemu życiu gospodarczemu w jego wszystkich dziedzinach i odmianach i gdzie każda zwłoka w czasie ma swój automatyczny odpo-

wiednik w stratach pieniężnych, tej czy innej instytucji, tej czy innej gałęzi gospodarki, tej czy innej firmy portowej.

Jest jeszcze jedna przyczyna, dla której sprawa telekomunikacji na Wybrzeżu jest zagadnieniem tak zasadniczej miary. Mianowicie, rozrzucenie wojewódzkich ośrodków dyspozycyjnych na dużej przestrzeni, obejmującej trzy słabo powiązane ze sobą komunikacyjnie miasta: Gdynię, Gdańsk i Sopot. Tak się złożyło, że Gdańsk stał się ośrodkiem dyspozycji urzędowej, mieszcząc w sobie obok Urzędu Wojewódzkiego cały szereg innych instytucji i urzędów, Gdynia jest siedzibą największej ilości firm portowych, a Sopot ma być miastem mieszkalnym typu urzędniczego, z bardzo zaznaczającymi się ostatnio tendencjami powrotnego przekształcania się w ośrodek wypoczynkowy. Trasa z Gdyni do Gdańska poprzez Sopot jest więc dość duża do przebycia, ale konieczna niestety w codziennej praktyce życia gospodarczego ze względu na duże rozprzestrzenienie poszczególnych fragmentów organizacyjnych pracy gospodarczej, składającej się na całokształt życia portów i miast portowych.

Pomimo, że od końca wojny minął dość długi okres czasu w stosunkach naszych nadmorskich wciąż jeszcze autobus i samochód jest najlepszym łącznikiem między interesantem gdyńskim, a urzędnikiem gdańskim i odwrotnie. Wciąż jeszcze w tym zakresie żyjemy tradycją pierwszych miesięcy powojennych, kiedy telekomunikacja zwolna „przechodziła do cywila", jak zresztą wiele innych, wymagających odbudowy dziedzin życia gospodarczego i technicznego. Jest jednak chyba już najwyższy czas, aby sprawa należytego postawienia organizacji telekomunikacji na Wybrzeżu znalazła odpowiednie rozwiązanie i aby samochód przestał być środkiem w służbie telekomunikacyjnej.

Za koniecznością reorganizacji tych spraw przemawiają nie tylko momenty ściśle materialne, choć i tych nie należy lekceważyć. Większość instytucji państwowych, spółdzielczych i prywatnych używa samochodów w uzyskiwaniu kontaktów między Gdynią i Gdańskiem w tych wypadkach, kiedy przy normalnym ruchu telefonicznym doskonale dałyby sobie radę przy zastosowaniu telefonu. Wynikłe stąd straty gospodarstwa narodowego wynoszą według obliczeń około kilkudziesięciu milionów zł. miesięcznie. Niepotrzebnie zużyte paliwo, amortyzacja wozów, diety szoferów i stracony czas ludzki — to wszystko kosztuje nas bardzo wiele, a napewno znacznie więcej, niż trud i koszt uporządkowania tych spraw. A przecież nie trzeba zapominać, że każdy wyjazd na tej trasie samochodem dla zdobycia jakiejś informacji lub załatwienia drobiazgu trwa pewien czas, który nierzadko — zwłaszcza jeśli chodzi o firmy portowe — decyduje o niepowodzeniu transakcji lub o niemożliwości powzięcia koniecznej decyzji. Automatyczny ruch telefoniczny na trasie Gdynia — Gdańsk jest koniecznością, na którą nie ma żadnej rady, a im później go zdobędziemy, tym większe poniesiemy straty materialne. W obecnej sytuacji wciąż jeszcze rozmowy telefoniczne między Gdynią i Gdańskiem traktowane są jako międzymiastowe, na które się czeka bardzo często godzinami.

Nasilenie ruchu telefonicznego na Wybrzeżu jest bardzo duże. Sama Gdynia posiada miesięcznie ponad 50.000 rozmów w obie strony (z Gdyni i do Gdyni) i około 5.000 rozmów tranzytowych przy 2.500 aparatach, stanowiących zaledwie 30% normalnego zapotrzebowania na telefony. Nasilenie to będzie stale wzrastało w miarę wzrostu obrotów portowych i postępu odbudowy Wybrzeża. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że sprawa nieudolności telekomunikacyjnej była wielokrotnie poruszana w prasie i na rozmaitych konferencjach. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że z uregulowaniem tych spraw nie można zwlekać. Jeśli miejscowe władze pocztowe zwlekają z decyzjami w tej dziedzinie, to niewątpliwie dlatego, że mają one do pokonania jakieś wielkie trudności techniczne. Nie wnikamy w ocenę tych trudności, ani w ich analizę. Stawiamy zagadnienie usprawnienia telekomunikacji jako zagadnienie ekonomiczne i pod tym właśnie kątem widzenia kierujemy apel pod adresem władz pocztowych, aby użyły wszelkich wysiłków organizacyjnych, które by zapewniły Wybrzeżu należytą służbę telekomunikacyjną.

Instytucje i firmy portowe często się żalą także na brak szybkiego połączenia w skali międzymiastowej. Również i w tej dziedzinie rozbudowujący się aparat życia gospodarczego wymaga koniecznych usprawnień. Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów ma poważne zadanie do wykonania — być może trudne, ale nie dopuszczające dyskusji co do jego konieczności. Wierzymy też, że zadanie to zostanie spełnione.

Obroty towarowe w portach Gdynia i Gdańsk w maju

Obroty towarowe w portach Gdynia i Gdańsk w maju 1947 r. (BIM)

Ruch w portach, który już w kwietniu rozpoczął znowu się ożywiać, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym rekordową cyfrę 1.031.744,9 t., do jakiej dotychczas po wojnie w żadnym miesiącu nie doszedł. Cyfra ta stanowi 76% przeciętnego przeładunku z r. 1938. W porównaniu z tym samym miesiącem ub. r., należącym do najlepszych trzech miesięcy 1946 r., w którym przeładunek łączny obu portów wyniósł 775.716 t., wykazuje cyfra miesiąca sprawozdawczego wzrost o 33%; w porównaniu z rekordowym przeładunkiem 837.714,3 t. w czerwcu ub. r. ilość obrotów omawianego miesiąca przedstawia wzrost o przeszło 23%.

W obrotach towarowych w maju udział wywozu stanowi około 67%, analogicznie jak wtym samym miesiącu r. ub. Wywóz w wysokości 692.821,6 t. wynosi prawie o 35% więcej niż w maju 1946 r. Zwyżka eksportu objawia się jeszcze silniej niż importu, który wynosząc 338.923,3 t. wykazuje wzrost o 29% wobec miesiąca porównawczego.

Obroty towarowe w portach Gdyni i Gdańska przedstawiają się w następujący sposób:

	Gdynia t	Gdańsk t	Razem t
Przywóz	169.582,8	169.340,5	338.923,3
Wywóz	353.264,6	339.557,0	692.821,6
Razem:	522.847,4	508.897,5	1.031.744,9
w poprzednim miesiącu	274.316,2	170.685,1	445.001,2

W przywozie podział pomiędzy oba porty jest prawie że równy, w wywozie przejawia się niewielka przewaga na korzyść Gdyni; w maju 1946 r. rzecz miała się odwrotnie: udział każdego z portów w wywozie był prawie jednakowy, natomiast w przywozie Gdynia miała trochę więcej przeładunków. W porównaniu z poprzednim miesiącem br. obroty wzrosły o 136%, z czego eksport o 168%, import zaś o 81%.

Podział przeładunków pomiędzy oba porty coraz dobitniej zaznacza tendencję kierowania do portu gdańskiego przeważnej części towarów masowych, do gdyńskiego zaś większości przeładunków drobnicowych, zgodnie z naturalnymi warunkami każdego z tych portów. W ten sposób życie praktyczne samo reguluje specjalizację tych portów.

W przywozie towarów umownych przybyły jeszcze następujące zwierzęta: 2.216 koni, 3.297 jałówek, 907 innego bydła i 3 cielęta wszystkie z Danii, poza 64 końmi ze Szwecji.

W przywozie miesiąca sprawozdawczego występuje wybitna przewaga ładunków poza UNRRĄ, których to ostatni udział dochodzi zaledwie do około 36%. Jak widać z powyższych zestawień w Gdańsku koncentrował się przeładunek wytworów mineralnych, więc rudy, wypałków pirytowych, podczas gdy wytwory roślinne, surowce włókiennicze, skóry, chemikalia i inne towary drobnicowe kierowały się przez Gdynię.

W porównaniu z analogicznym miesiącem ub. r. przeładunek towarów pozaunrrowskich wzrósł przeszło o 154%, natomiast ilość transportów UNRRA spadła o 29%. W transportach UNRRA przeważały ładunki zboża, kukurydzy i środków żywności. Poza tym przyszła pokaźna ilość sprzętu elektrycznego i aparatów precyzyjnych. W imporcie pozaunrrowskim, jak zwykle, na pierwszym miejscu stały rudy i piryty, chemikalia, celuloza i surowce włókiennicze oraz skóry. Jeżeli chodzi o kraje pochodzenia tych towarów to, jak zwykle, na pierwszym miejscu stała Szwecja z przewagą rudy, następnie Stany Zjednoczone A. P. i Belgia. W silnym stopniu dały się odczuć konsekwencje umowy handlowej, zawartej pomiędzy Polską a Anglią, wyrażające się bardzo ożywionym importem z W. Brytanii. Na pierwszym miejscu stały wytwory włókiennicze, maszyny, części samochodowe itd.; z krajów pozaeuropejskich, jak Argentyna, Urugwaj, Egipt i Indie przybyła bawełna i skóry, jednakże handel ten nie odbywa się jeszcze wprost z krajów pochodzenia, lecz surowce te przychodzą łamanym przeładunkiem przez porty Amsterdam i Rotterdam.

Wywóz przez Gdynię wykazuje wobec tego samego miesiąca ub. r. nie tylko duży wzrost ilościowy, lecz również przedstawia znacznie wionym importem z W. Brytanią. Natomiast przez Gdańsk, poza węglem i cementem wyszło jeszcze tylko żelazo, sól i soda.

Tak samo pod względem kierunków wywozu porównanie z analogicznym miesiącem ub r. wypada na korzyść miesiąca sprawozdawczego.

Wywóz bez węgla przez Gdańsk i Gdynię

Kraj	Gdynia t	Gdańsk t	Razem t.
Szwecja	11.065,8	3.403,0	14.468,8
Z. S. R. R.	10.408,3	15.510,0	25.918,3
Dania	4.879,3	2,3	4.881,6
Norwegia	2.564,2	—	2.564,2
Stany Zjednoczone	2.228,5	—	2.228,5
Finlandia	2.150,9	—	2.150,9
Anglia	1.155,0	—	1.155,0
Belgia	8,1	—	8,1
Syria	1.663,2	—	1.663,2
Palestyna	11,9	—	11,9
Razem:	36.135,2	18.915,3	55.050,5

Obroty towarowe portów w czerwcu

Obliczenia za czerwiec wykazują obroty towarowe wyższe od rekordu osiągniętego w maju, niższe jednak od przewidywanych w połowie miesiąca, a to z powodu zmniejszenia się importu o 14.428,3 ton.

Ogólny obrót towarowy zespołu Gdynia — Gdańsk wyniósł w czerwcu 1.087.144,6 ton, to znaczy o 55.399,7 t. więcej, niż w miesiącu poprzednim. Z tego eksport wzrósł do 762.649,6 ton (o 69.828t.), przywóz natomiast zmalał do 324.495 ton.

Przeładunki, rozkładane dotychczas prawie równomiernie na oba porty, obciążyły bardziej Gdańsk i to zarówno w przywozie jak i wywozie. Gdynia przeładowała 505.300,2 tony (import: 144.410,1 t., eksport: 350.890,1 t.), Gdańsk zaś 581.844,4 t., z czego import 180.084,9, a eksport 401.759,5 t. Z Gdyni eksportowano 319.662 tony węgla i koksu oraz 41.228 t. drobnicy. W Gdańsku załadowano 378.327 t. węgla i koksu oraz 23.432 t. drobnicy. W porównaniu do maja zwiększono wywóz o 60.208,4 t. produktów węglowych i 9.620,2 t. drobnicy — razem o 69.828,6 t.

Przeładunki pierwszych dni bieżącego miesiąca utrzymują się nadal w podobnej skali dzięki intensywnej pracy portów i jest nadzieja, że całomiesięczne obroty również przekroczą milion ton. Przewiduje się zwiększenie importu, gdyż awizowano już nadejście statków ze zbożem i rudą tranzytową.

Spółdzielczość na Międzynarodowych Targach Gdańskich

Cechą charakterystyczną dla wszystkich targów i wystaw w Polsce powojennej jest stały i wszechstronny w nich udział sektora spółdzielczego.

Spółdzielczość polska, ze Zw. Gospodarczym Spółdzielni R. P. „Społem" na czele, świadoma roli jaka przypadła jej w udziale w życiu gospodarczym naszego kraju, chętnie korzysta z okazji targów i wystaw dla zaprezentowania społeczeństwu swego dorobku.

W otwierających dziś swe bramy Międzynarodowych Targach Gdańskich spółdzielczość wystąpiła również w sposób odpowiadający jej roli i zadaniu. Sądząc z przygotowań i pobieżnego przeglądu pawilon spółdzielczy zajmie na MTG jedno z czołowych miejsc. Znajduje się on w reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni położonym w punkcie wysuniętym daleko w morze i zajmuje obszerne pomieszczenia dawnej przystani „Żeglugi Polskiej" wraz z nowo wybudowanymi budynkami.

Przyjezdnych ze wszystkich stron kraju z daleka wita ukwiecona perspektywa pięknej Alei Zjednoczenia, zakończenie której tworzy las tęczowych sztandarów, którymi ozdobiono główne wejście do pawilonu. Wieczorem cały pawilon błyszczy wspaniałą iluminacją z wielkim napisem „Społem" na szczycie. Pawilon zaprojektowany przez inż. Romana Wyłcana przy współpracy znanych grafików, jak J. Staniszkis, W. Zamecznik, Cz. Wielkowski, J. Wróblewski i N. Filipowicz urządzony został przez kierownika organizacyjnego Witolda Tyrakowskiego z Centrali „Społem" w Warszawie, oraz M. Marianowskiego z ramienia Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. przy pomocy całego sztabu współpracowników.

Przegląd dorobku spółdzielczości polskiej otwiera piękne stoisko Związku Rewizyjnego z olbrzymią mapą plastyczną pt. „Spółdzielczość w Polsce", planszami obrazującymi działalność i montażem wszystkich wydawnictw tego związku. Z kolei posuwamy się wzdłuż stoisk i eksponatów Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy, Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Centrali Gospodarczej „Solidarność", Rolniczej Centrali Mięsnej, „Społem" i „Czytelnika". Rewię kończy ślicznie urządzone stoisko Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczej. Pośrodku tej części pawilonu podziwiamy piękny, symboliczny akcent spółdzielczy z kulą ziemską opasaną tęczową wstęgą.

Osobne pomieszczenie zajmuje Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, który oprócz map i wykresów organizacyjnych, urządził normalny kantor bankowy, w którym załatwia się wszelkie zlecenia klientów.

Wreszcie przechodzimy do drugiej części pawilonu, w której króluje Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem". Na wstępie wita nas szereg biur handlowych, w których krajowi i zagraniczni interesanci zawierać będą wszelkiego rodzaju umowy i transakcje ze „Społem". Po zewnętrznej stronie pawilonu odbywa się w sześciu kioskach reklamowa sprzedaż próbek towarowych wyrobów „Społem".

Wchodzimy do środka i posuwamy się wzdłuż stoisk i gablot poszczególnych działów wytwórczych. Po lewej widzimy wyroby cukiernicze, jak pierniki, biszkopty, cukierki itp. Dalej gabloty ze środkami spożywczymi — budynie, sosy, zupy, i jeszcze dalej przetwory rybne. Po prawej uplasowały się próbki przetworów owocowych, konfitury, dżemy, soki itp. Imponująco przedstawiają się eksponaty Wydziału Mleczarsko-Jajczarskiego, ze stoiskiem Zbiornicy Eksportowej jaj i drobiu na czele. Osobne stoiska zajmują placówki morskie „Społem". Widzimy tu pomysłowe stoisko Oddziału Spedycji Morskiej z fragmentem przeładunku oraz Elewatory Zbożowe.

W małej bocznej salce wita nas miły zapach stoiska Wydziału Rolniczego z tysiącznymi próbkami ziół eksportowych, zbieranych na naszych polach i łąkach. Zioła lecznicze stanowią jedno z naszych zapoznanych do niedawna bogactw narodowych. Całość kończy się tuż nad brzegiem morza, gdzie urządzono piękną stylową kawiarnię, w której miłe i uprzejme kelnerki podają strudzonym wędrowcom po MTG doskonałą prawdziwą kawę, herbatę, bułki i ciastka, po na prawdę reklamowo niskich cenach. Nowością w tej kawiarni jest herbata miętowa podawana na zimno i gorąco.

Miły głos speakerki informującej publiczność w kilku językach oraz melodie radiowe urozmaicają zwiedzanie tego interesującego pawilonu.

J. Iżycki

Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni

Przemysłowe Zakłady Rybne Zw. Gosp. Sp. R. P. „Społem" w Gdyni, Port Rybacki, ul. Śledziowa Nr 2, powstały w styczniu 1935 roku. W okresie okupacji hitlerowskiej były one przejęte przez Niemców. W kwietniu 1945 roku restytuowano ich działalność i od tego czasu pracują bez przerwy dla potrzeb rynku spółdzielczego, zatrudniając w chwili obecnej około 400 pracowników. Zaledwie niewielka część produkcji, po nasyceniu rynku własnego, sprzedawana jest na potrzeby instytucji państwowych i handlu prywatnego.

Zakłady prowadzą: wędzarnie ryb o zdolności przetwórczej 20 ton na dobę, dział konserw rybnych, produkujący 10.000 puszek dziennie, oraz dział ryb solonych, który przerobić może 30 ton na dobę. Zdolność przetwórcza urządzeń wyzyskana jest obecnie zaledwie w 25%, a to na skutek braku odpowiedniej organizacji rozprowadzającej po kraju cenny i taki artykuł spożywczy, którego konsumcja, aczkolwiek stale się powiększa, jest jednak wciąż jeszcze niedostateczna. Znacznie lepiej bo w 40% wyzyskana jest zdolność produkcyjna działu konserw rybnych.

Asortyment gatunków, jakimi dysponują zakłady w każdej chwili oferować mogą zainteresowanym spółdzielniom i kupcom: dorsza świeżego, mrożonego i solonego oraz filety solone z dorsza; w dziale ryb wędzonych — łososia, węgorza, piklingi, szproty, flądry, śledzie bałtyckie i czoty; w dziale konserw rybnych —skumbrię, flądrę w pomidorach, watłusza w pomidorach i marynacie, węgorza w marynacie i galarecie, łososia w galarecie i oliwie, szczupaka w galarecie, szproty w oliwie i pasztety rybne.

Surowca zakładom dostarczają w przeważającej ilości nasze ryby morskie i słodkowodne. Śledzie i szproty są w 100% importowane, a to z tego względu że ryby te na naszych wodach morskich ukazują się w znikomych ilościach. Połowy dalekomorskie dostarczają t. zw. ryby białej, która przeważnie ulega soleniu, lub w zależ ności od gatunku — przeróbce na konserwy. Łosoś przerabiany jest w dużej mierze dla celów eksportowych zarówno w stanie wędzonym jak i konserwowym.

Kierownictwo Przemysłowych Zakładów Rybnych „Społem" w Gdyni zabiega o dalsze zwiększenie produkcji i przystosowanie fabryki do wymagań planu gospodarczego, nakreślonego przez władze państwowe. Zgodnie z tymi zamierzeniami buduje się obecnie chłodnię rybną i unowocześnia sprzęt techniczny.

Rybołówstwo Morskie

Sprawozdanie Morskiego Instytutu Rybackiego za miesiąc czerwiec

I. W dniu 30 czerwca 1947 r. zatrudnionych było w Morskim Instytucie Rybackim 1399 pracowników, z czego 234 umysłowych i 1.165 fizycznych w tym 49 Niemców.

CENTRALA MIR

Delegatura M.I.R. — Kołobrzeg: W miesiacu czerwcu fabryka lodu w Kołobrzegu wyprodukowała 24.000 kg lodu. Z tego sprzedano 12.201 kg za zł. 30.402. Fabryka była czynna w okresie sprawozdawczym 14 dni. Rozprowadzono na sumę zł. 63.427.40 sprzętu rybackiego. W zwiazku z osadnictwem rybackim osiągnięto nowe pozycje. Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża uruchomiła proponowany kredyt w wysokości zł. 3.000.000 na osadnictwo. Wojewódzki Wydział Odbudowy w Szczcinie na ten cel uruchomił kredyt 500.000 zł. Poza tym Komisja Inicjatywy w Szczecinie uruchomiła kredyt w wysokości 2.000.000 zł. na odbudowę Domu Rybaka i przyszła szkołę rybacką w Kołobrzegu. Ogółem uruchomiono na rzecz rybołówstwa morskiego w Kołobrzegu sumę zł. 5.500.000. Referat Odbudowy przeprowadza równoczesny remont pięciu budynków kolonii rybackiej. Miejska Rada Narodowa miasta Kołobrzega odrzuciła wniosek uznania dzielnicy położonej przy basenie rybackim, jako wyłącznie dzielnicy rybackiej, wychodząc z założenia, że nie można usuwać z domów już zamieszkałych dotychczasowych użytkowników. Natomiast wszystkie dotychczas niezajęte budynki w tej dzielnicy, uchwałą MRN zostały przydzielone na rzecz osadnictwa rybackiego. W miesiącu sprawozdawczym kierownik fabryki sieci w Kniaziu nad Drawą dokonał wyboru budynku na pomieszczenia fabryki i budynków dla pracowników, w związku z rychłym przeniesieniem fabryki do Kołobrzega. Wybrano komisyjnie jako pomieszczenie dla samej fabryki, budynek po fabryce chemicznej. Powtórnie opracowano w Delegaturze MIR sytuację terenową dla budowy na terenie portu kołobrzeskiego nowej chłodni i połączenia jej z torami kolejowymi bocznica. Skierowano prośbę do Zarządu Miejskiego o wypożyczenie suwnicy i instalacji chłodniczych, znajdujących się na terenie rzeźni miejskiej w Kołobrzegu. Uzyskane zezwolenie musi być jeszcze przez Miejską Radę Narodową miasta Kołobrzegu potwierdzone.

Delegatura M. I. R. — Szczecin: Kontynuowano prace organizacyjne i zaopatrywano w miarę możliwości rybaków w sprzęt.

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE:

Biuro Odbudowy Chłodni: W okresie sprawozdawczym prowadzono dalsze prace przy organizacji Biura. Przyjmowano nadchodzące w ramach dostaw UNRRA zamówione urządzenia chłodnicze. Dozorowano wykonywanie projektów poszczególnych chłodni. Prowadzono nadal roboty montażowe w starej chłodni na Łasztowni w Szczecinie. Dyrektor BOCh wyjeżdżał w celu przyjęcia kierownictwa robót i w celu pertraktacji z przemysłem w sprawie dostaw krajowych. Prowadzono roboty montażowe na chłodni w Łebie. Wykonano rysunki konstrukcyjne i urządzono magazyn.

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE

a) Gdynia:

Chłodnia Rybna: W miesiącu sprawozdawczym utrzymywano ruch i konserwację w Chłodni Śledziowej, Zamrażalni, Fabryce Lodu i Fabryce Mączki Rybnej.

W miesiącu sprawozdawczym Chłodnia wykazała następujący obrót:

Przedmiot (rodz. tow.)	ilość w:	przyjęto	wydano	stan na 30.VI.47 r.
śledzie i ryby solone	becz.	1.965	1.223	2.675
ekstrakt pomidorowy	"	34	—	154
tran rybny	"	—	—	301
ryby świeże import. i mroż.	kg	295.428	358.439	468.616
ryby wędzone	"	13.876	11.911	2.110
konserwy rybne	"	866	15.060	14.036
mięso mrożone	"	357	110	308
filety dorsz. mroż. w kostkach	"	33.930	1.982	33.804
sól biała	"	16.000	50.900	11.000
pakuły	"	50	—	5.437
gęsi mrożone	"	—	—	33
korek izolacyjny	"	—	—	561.862
włókno konopne	"	—	—	70.190
papa dachowa	"	—	—	21.600
kit do korka	"	—	—	9.380
juta	"	—	—	15.645
asfalt naftowy	"	—	—	151.040
puste beczki	szt.	9.672	4.509	17.677

Tabela ilustrująca stan robót Stoczni Rybackich w miesiącu czerwcu 1947 r.

Stocznie	Budowa					
	kutry		łodzie		inne statki	
	wyk	w bud.	wyk	w bud.	wyk	w bud.
Gdańsk — Stogi	—	10	—	—	—	1
Gdynia	1	12	—	—	—	—
Łeba	—	—	2	1	—	—
Ustka	1	7	5	—	—	—
Darłowo	—	3	1	—	—	—
Kołobrzeg	—	—	4	—	—	—
Dziwnów	—	—	—	—	—	—
Świnoujście	—	—	—	—	—	—
Nowe Warpno	—	—	3	4	—	—
	2	32	15	5	—	1

Stocznie	Budowa					
	kutry		łodzie		inne statki	
	wyk.	w rem.	wyk.	w rem.	wyk.	w rem.
Gdańsk — Stogi	3	1	—	—	2	3
Gdynia	7	2	—	—	1	1
Łeba	—	—	1	—	—	—
Ustka	—	—	—	—	—	—
Darłowo	—	1	—	—	—	—
Kołobrzeg	1	2	—	—	—	—
Dziwnów	1	—	—	1	—	3
Świnoujście	—	2	—	—	2	3
Nowe Warpno	—	1	—	—	1	—
	12	9	1	1	6	10

Rynki Towarów Kolonialnych

KAWA:

Brazylia

Czołowe miejsce w rozmowach sfer miarodajnych Brazylii zajmuje już od dłuższego czasu temat fabrykacji ekstraktu kawy.

Chodzi bowiem o problem większej rentowności eksportu kawy w formie ekstraktu (kawa w proszku, rozpuszczająca się w wodzie bez pozostawienia fusów), aniżeli wywóz kawy ziarnistej.

Zwolennicy tej reformy stoją na stanowisku, że ekstrakt kawy umożliwiłby wykorzystanie całej produkcji w większej mierze bez szerszego wyróżnienia gatunków. Poza tym można by było uzyskać przy „ekstraktowaniu" uboczne jeszcze produkty, jak olejki eteryczne, tłuszcze, glicerynę, itp., konieczne dla różnych gałęzi przemysłu, a które zasadniczo ulatniają się w palarniach lub giną przy parzeniu kawy. Wartość takich ubocznie zdobytych produktów obniżyłaby w znacznym stopniu koszta handlowe przemysłu kawowego. Również i wykorzystany tonaż zmniejszyłby się w proporcji 25 do 1, obniżając opłaty frachtowe. Ostatecznie zaś odbiorca miałby możność łatwego przyrządzenia napoju za pomocą takiego ekstraktu.

Przeciwnicy tych dążeń zwracają uwagę na wady, które industrializacja pociągałaby za sobą. Trzeba się bowiem liczyć z nieprzychylnym oddźwiękiem w krajach konsumcyjnych, które poniosłyby w handlu kawą straty mniejsze wykorzystanie Urządzenia dla przeprowadzenia tak gigantycznego projektu są kosztowne i wpłynęłyby początkowo niekorzystnie na cenę kawy. Poza tym nie zalicza się kawy (zbiory 1946-47 wynosza 14.500.000 worków) w obecnej chwili do problemu, jaki to można było odczuć kilka lat temu, gdy Brazylia niszczyła miliony worków kawy dla utrzymania cen (zbiory przedwojenne około 24 mil. rocznie).

Plany brazylijskich sfer eksportujących i przemysłowych nie dojdą prawdopodobnie w najbliższym czasie do urzeczywistnienia, lecz jest to niemniej początek dążenia do ostatecznego objęcia eksportu kawy w formie ekstraktu.

KAKAO:

Jawa

Kakao jest jednym z nielicznych produktów jawajskich, który wyszedł z okupacji japońskiej bez większego szwanku. Przeciwnie, zasadzono nowe drzewa i utrzymano plantacje na odpowiednim poziomie. Mimo tych wysiłków wydajność nie wykazała pożądanych wyników z powodu braku fachowców, maszynerii i środków finansowych, oraz trudności w eksporcie podczas wojny. Poza tym pogoda nie dopisała i wpłynęła przede wszystkim w roku 1944 na wydajność drzew. Różne plagi insektów narzuciły się poza tym plantatorom, którzy nie dysponowali odpowiednimi środkami zapobiegawczemi i wyćwiczonym personelem dla skutecznego zwalczania szkodników. Tak więc doszło do następujących niskich cyfr produkcyjnych: 1942-43 — 1.033, 1943-44 — 823, 1944-45 — 640 ton. Produkcja przed wojną natomiast wynosiła 1.500 do 1.700 ton rocznie.

Zapowiadane widoki na przyszłość są korzystne. Obecna światowa produkcja kakao jest o 20% poniżej produkcji przedwojennej, kiedy to produkcja i konsumcja trzymały sobie równowagę. Przyczyny zmniejszenia zbiorów nie należy jedynie szukać w skutkach wojny, lecz także i w epidemiach, które grasowały w niektórych częściach Złotego Wybrzeża, w Nigerii, na Trinidadzie i w innych krajach produkujących ziarno kakaowe.

Obszar obejmujący plantacje kakao wynosi 6.550 hektarów, z których się 5.300 znajdują w pełnej produkcji. Tereny te położone są przeważnie w środkowej części Jawy.

KORZENIE:

Indie

Zbiory pieprzu w Indiach przedstawiają się pomyślnie. Do dyspozycji są poza tym jeszcze stare zapasy. Ogólne zbiory 1946-47 wynoszą 37,1 mil. lbs (1945-46 — 33,8 mil. lbs, 1944-45 — 34,9 mil.).

Eksport w roku 1946 doszedł do 12 745.152 lbs (1945 — 15.216.096) z przeznaczeniem 2.047 mil. do Stanów Zjednoczonych, 1.210 mil. do krajów łacińsko-amerykańskich, 4.832 do Wielkiej Brytanii, 3.344 mil. do Azji i Oceanii.

Na czas między kwietniem i wrześniem 1947 r. zezwolono na eksport 6.000 ton. Z tego 2.000 ton pieprzu zakupiły Stany Zjednoczone, których import z Indii wyniesie w obecnym roku ogółem 4.500 ton

Stosownie do nowego rozdzielnika 1.240 ton przypadnie na Wielką Brytanię, 400 ton na Środkową i Południową Amerykę, 35 ton na Irlandię, a reszta na inne rynki.

Pozwolenia na eksport udzielane będą według kolejności stawianych wniosków.

OWOCE CYTRYNOWE:

Brazylia

Podczas sezonu owoców cytrynowych, t. z. w pierwszych 9 miesiącach 1946 r. Brazylia eksportowała 500.972 skrzyń, przeważnie pomarańcze. Z tej ilości wysłano 196.326 skrzyń do Wielkiej Brytanii, 90.283 do Szwecji, 77.935 do Irlandii, 73.899 do Belgii, 56.179 do Argentyny i 6.350 do Chile.

Na sezon 1947 przewidywane było osiągnięcie poziomu przedwojennego w eksporcie owoców cytrynowych, jednakowóż ogólny brak tonażu przeszkodził takim planom. Wyniósł on wówczas 2.500.000 skrzyń

Hiszpania

Zbiory pomarańcz podczas sezonu 1946-47 wyniosą około 450.000 ton metr., t. z. o $33^{1}/_{3}$% mniej aniżeli normalna produkcja. Eksport odbył się w sposób zadawalający, mimo że cena za pół skrzyni czyli 45 kg wyniosła początkowo 70 pesetów, w porównaniu do 46 pesetów w poprzednim sezonie (1 US dolar — 10.95 pesetów). Ku końcowi roku 1946 cena eksportowa podskoczyła do 82 pesetów, wytwarzając sytuację niepewną wśród dotychczasowych odbiorców przede wszystkim w Anglii, Szwajcarii, Belgii, Holandii i Danii, które wobec nadmiernie wysokich cen zastanawiają się czy sprowadzić te ilości nadal, które były początkowo planowane.

Eksport pomarańcz podczas sezonu 1945-46 wynosił 183.430 ton. (94.000 Wielka Brytania, 37.000 Szwecja, 22.000 ton Szwajcaria).

DAKTYLE:

Irak

Zbiory w Basraliwie wynosiły podczas 1946 r. między 80.000 i 85.000 tonami metrycznymi, z których 50.000 do 55.000 długich ton przypadało na towar opakowany w pudełka a 30.000 długich ton na eksport w koszach. Z tego wywieziono 21.000 ton do Stanów Zjednoczonych. Jakość daktyli była ogólnie dobra.

Zbiory w okolicy Baghdad — Diyala — Euphrates Zahdi przeprowadzone podczas 1946 r. doszły do 120.000 ton metr., z czego 75.000 ton metr. przypadają na eksport.

BAWEŁNA:

Egipt

W r. 1946 produkowano 5.839.000 cantarów (1 cantar — około 45 kg) bawełny (1945 — 5.220.975, 1937-38 przeciętnie 9.346.825 cantarów).

Brazylia

Ilość bawełny klasyfikowanej w Sao Paulo między 1 marcem i 31 grudniem 1946 r. wynosiła 173.309 ton metr. za takiż czasokres w roku 1945.

Eksport bawełny z Santosu wykazał w listopadzie 1946 r. ubytek dochodzący do 19.876 ton metr., w porównaniu do 28.065 ton metr. w październiku i 37.320 ton we wrześniu.

Wywóz bawełny przez port Santos w pierwszych 11 miesiącach 1946 r. obejmował 323.592 ton metr., z których 99.441 ton metr. skierowano do Wielkiej Brytanii, 66.712 do Włoch, 48.285 do Chin, 26.645 do Belgii, 19.152 do Hiszpanii, 10.204 do Szwecji, 9.573 do Francji i zaledwie 979 ton metr. do Stanów Zjednoczonych.

KAUCZUK

W roku 1947 światowa produkcja naturalnego kauczuku dojdzie do oko 800.000 ton.

A. Wiatrak

Odezwa Izb Przemysłowo-Handlowych w sprawie stabilizacji cen

Jednym z naczelnych zadań państwowej polityki gospodarczej w chwili obecnej jest doprowadzenie do stabilizacji cen artykułów masowych. W związku z tym Rada Ministrów powzięła uchwałę, która w swej najbardziej istotnej części brzmi jak następuje:

„Zabronić wszelkich podwyżek cen na artykuły masowe w sektorze państwowym z wyjątkiem podwyżki cen nawozów sztucznych, których cena znalazła się w dysproporcji do cen zboża i powinna być doprowadzona do poziomu zapewniającego rentowność dla przemysłu".

Stabilizacja cen w przemyśle państwowym stanowi jedną z zasadniczych przesłanek stabilizacji cen przedsiębiorczości prywatnej, której ceny są i muszą być w dużym stopniu refleksem cen przedsiębiorczości państwowej i rolnictwa. Nie znaczy to jednak, aby w akcji zmierzającej do stabilizacji cen przedsiębiorczość prywatna miała być bierna. Zarówno w interesie społecznym, jak we własnym interesie przemysłowców i kupców prywatnych leży doprowadzenie do uspokojenia rynku, czego bez stabilizacji cen osiągnąć się nie da. Wobec tego samorząd przemysłowo-handlowy wzywa przemysłowców i kupców, aby:

a) przestrzegali ściśle zasad opierania cen na rzetelnej i prawidłowej kalkulacji, zawierającej tylko usprawiedliwiony zysk przedsiębiorcy;

b) nie dopuszczali do zwyżki tych wszystkich elementów kosztów własnych, które zależą wyłącznie od przedsiębiorcy oraz informowali właściwe organizacje branżowe i samorząd gospodarczy o wszelkich zwyżkach kosztów własnych, niezależnych od przedsiębiorcy prywatnego;

c) podjęli wysiłki w zakresie organizacyjnym i technicznym, celem obniżki kosztów własnych i oddali konsumentom te wszystkie korzyści, jakie powstać mogą przez obniżkę tych kosztów — w drodze odpowiedniej zniżki cen.

Niezależnie od powyższych czynników, wpływających na kształtowanie się cen, samorząd przemysłowo-handlowy podkreśla, że najbardziej podstawowym warunkiem ich stabilizacji jest właściwa polityka pieniężna i kredytowa.

Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych we Wrocławiu

We Wrocławiu odbył się Zjazd prezesów i dyrektorów Izb Przemysłowo-Handlowych. Przedmiotem obrad Zjazdu był cały szereg spraw o doniosłym znaczeniu, m. in. sprawa stabilizacji cen w związku, z którą podjęto specjalną uchwałę, problem współpracy Izb Przemysłowo-Handlowych ze zrzeszeniami przemysłu, zagadnienie walki o handel, problem programu gospodarczego sektora prywatnego itd.

Osobna Komisja międzyizbowa obradowała nad organizacją rad gospodarczych na Ziemiach Odzyskanych.

Uroczyste otwarcie Rady Izby Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu i poświęcenie gmachu Izby

W odremontowanym gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej we Wrocławiu, przy ul. Kościuszki 34 odbyła się dnia 28 czerwca br. uroczystość otwarcia Izby oraz poświęcenia gmachu przez J. E. Administratora Ks. Biskupa D-ra Milika. W sali posiedzeń zgromadzili się liczni przedstawiciele władz, urzędów państwowych i samorządowych, z wicewojewodą Kamińskim i wiceprezydentem miasta Wrocławia Horwatem na czele, delegaci organizacyj gospodarczych, zakładów naukowych, poczty sztandarowe cechów rzemieślniczych i stowarzyszeń kupieckich, przedstawiciele prasy, studenci WSH itp. Za stołem prezydialnym zajął miejsce prezes warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Harwig, prezesi Izb Przemysłowo-Handlowych w Łodzi, Katowicach, Rzeszowie i Wrocławiu oraz komisarz wrocławskiej Izby Siekański.

Na wstępie komisarz Siekański, skreśliwszy pokrótce dotychczasową działalność wrocławskiej Izby, jej zamierzenia na najbliższą przyszłość oraz wynik prac dokoła powstania Rady Izby, ogłosił Izbę wrocławską za otwartą i złożył swój urząd w ręce jej nowo wybranego prezesa Saliamona. Następnie objąwszy przewodnictwo prezes Hartwig w pięknym przemówieniu wspomniał o znaczeniu Samorządu Gospodarczego dla odbudowy życia gospodarczego powojennej Polski i o szczególnej roli inicjatywy prywatnej na Ziemiach Odzyskanych dla utrwalenia naszego władztwa. Następnie prezes Hartwig odczytał „Dekalog Inicjatywy Prywatnej" uchwalony dla całego Samorządu Gospodarczego, który przyjęty został przez obecnych żywymi oklaskami.

Następnie w ramach przemówień powitalnych, wygłosili serdeczne przemówienia, zakończone życzeniami dla wrocławskiej Izby, wiceprezes katowickiej Izby Przemysłowo-Handlowej Sutkowski, dziekan Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Iwo Jaworski w zastępstwie rektora, prezes wrocławskiej Izby Rzemieślniczej Lazar, przedstawiciel PPR, delegat SD, wiceprezes dolnośląskiej Izby Farmaceutycznej Rajkowski, oraz przedstawiciel Izby Skarbowej we Wrocławiu, w końcu nowo obrany prezes wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Saliamon.

Na zakończenie prezes Hartwig odczytał liczne depesze i pisma gratulacyjne, jakie nadeszły pod adresem Izby wrocławskiej ze wszystkich części Kraju.

WSPÓŁPRACA SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO Z RZĄDEM W DZIEDZINIE UPORZĄDKOWANIA HANDLU I WALKI ZE SPEKULACJĄ

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni wspólnie z Delegaturą Komisji Specjalnej w Gdańsku zorganizowała szereg kursów dla przedstawicieli prywatnych sfer gospodarczych do Społecznych Komisji Kontroli Cen. Ogółem zostanie przeszkolonych około 500 kupców.

Pierwszy kurs odbył się dnia 8 bm. o godz. 16 w Hotelu Centralnym.

W ten sposób prywatne kupiectwo dokumentuje swój pozytywny stosunek do akcji Rządu walki ze spekulacją.

KUPCY GDAŃSCY PRZECIW SPEKULACJI

Na odbytym Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu zwołanym przez Zarząd Związku Kupców Polskich w Gdańsku w związku ze zwalczaniem drożyzny i spekulacji została przyjęta następująca rezolucja:

„Zgromadzeni na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu członkowie Związku Kupców Polskich w Gdańsku, odbytym w dniu 20.6.1947 r. w Ratuszu Staromiejskim — przy udziale ponad 300 osób — uchwalają następującą rezolucję:

Kupiectwo zorganizowane jest najbardziej ze wszystkich grup społecznych zainteresowane w stałości stosunków gospodarczych w kraju i w stabilizacji cen. Zwyżki cen powodują z reguły straty dla kupca i umniejszają systematycznie jego stan posiadania.

W dobrym zrozumieniu tej zasady, kupiectwo gdańskie deklaruje swą współpracę z wszystkimi czyn-

nikami powołanymi do akcji przeciwko zwyżkom cen i nadmiernym zyskom. W tym celu domagają się:

a) udziału przedstawicieli kupiectwa zorganizowanego w Komisjach ustalania, notowania i kontrolowania cen z głosem współdecydującym a nie, jak dotąd, z głosem tylko doradczym;

b) wzywają wszystkich członków Związku do ścisłego kalkulowania cen w ramach dopuszczalnych marż zarobkowych i bezwzględnego przestrzegania cen. t. zw. „sztywnych i maksymalnych";

c) oczekują od władz Związku wyciągania statutowych konsekwencji w stosunku do członków, którym w postępowaniu przed Komisją Etyki Kupieckiej zostanie udowodnione świadome wykroczenie;

d) zgłaszają postulat pod adresem producentów — dostawców do utrzymywania cen na stałym poziomie i unikanie zwyżek cen nieuzasadnionych gospodarczo".

Z Regionalnego Zjazdu Kupiectwa zorganizowanego Ziem Odzyskanych Województwa Gdańskiego w Malborku

W dniu 6 lipca 1947 r. odbył się w Malborku Regionalny Zjazd Kupiectwa Ziem Odzyskanych Województwa Gdańskiego. W Zjeździe wzięło udział ponad 300 kupców Ziem Odzyskanych z powiatów: malborskiego, elbląskiego, sztumskiego, kwidzyńskiego i gdańskiego oraz z powiatów sąsiednich. Zjazd zaszczycili swą obecnością: Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni prof. Ocioszyński, Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej powiatu malborskiego, Starosta Powiatowy ob. Kalinowski oraz przedstawiciele: PUR'u, Urzędu Skarbowego i innych władz. Ponadto przybyli przedstawiciele miejscowego rzemiosła oraz przedstawiciele sfer gospodarczych sektora państwowego i spółdzielczego. Z ramienia Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P. w Zjeździe wziął udział Dyrektor Brunon Sikorski.

Obrady Zjazdu odbywały się w Sali Rycerskiej zamku malborskiego. Zagaił je prezes Związku Zrzeszeń Kupieckich Woj. Gdańskiego ob. Marchlewski Tadeusz, witając gości oraz licznie przybyłych kupców. W wygłoszonym słowie wstępnym prezes Marchlewski nakreślił cel Zjazdu i uwypuklił jego doniosłe znaczenie dla zorganizowanego kupiectwa, które w zupełności docenia wysiłki Rządu w kierunku stabilizacji życia gospodarczego, stabilizacji cen. Zapowiedziana i rozpoczęta bitwa o handel przyjęta została przez prywatne sfery gospodarcze z uznaniem i przyniesie handlowi niewątpliwe korzyści pod warunkiem wszakże, że przeprowadzona będzie pod kątem eliminacji z handlu rzeczywiście spekulacyjnych elementów i nie przyczyni się do wyeliminowania z handlu kupiectwa prywatnego w ogóle. O tym, że kupiectwo pozytywnie ustosunkowało się do zamierzeń Rządu w kierunku likwidacji spekulacji i drożyzny świadczy fakt, że w rozbudowanym aparacie, powołanym do kontroli przedsiębiorstw, wezmą udział również przedstawiciele kupiectwa zorganizowanego.

Z kolei zabrał głos Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej prof. Ocioszyński, który w swym przemówieniu uwypuklił zadania, jakie stoją przed kupcami województwa gdańskiego, któremu przypadła do spełnienia specjalna rola w systemie gospordarczym naszego Państwa.

Następnie Dyrektor Brunon Sikorski wygłosił prelekcję p. t. „Rola kupca prywatnego w rozwoju gospodarczym Ziem Odzyskanych". W swym szeroko ujętym referacie prelegent naświetlił warunki, w jakich kupiectwo prywatne pracowało w pierwszym okresie kształtowania się naszej państwowości, wskazał na wielki wkład pracy w odbudowę zniszczonej przez okupanta gospodarki i uwypuklił rolę, jaka przypadła mu do spełnienia w rozwoju życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych. Chwila obecna — stwierdził Dyrektor Sikorski — nakłada na nas obowiązek udowodnienia swą pracą tego, że jesteśmy bezspornymi właścicielami Ziem Odzyskanych. Każdy, kto tu przyszedł musi być świadomy tego, że wielkość i wolność narodu wymaga od niego włączenia się w rytm pracy całego społeczeństwa. Województwo gdańskie, stanowiące naturalny pomost między krajami zamorskimi a resztą kraju, predestynowane jest do spełnienia specjalnej roli w rozwoju życia gospodarczego. Ta specjalna rola, jaka kupiectwu tu przypadła do spełnienia, nakłada na nie szczególne obowiązki. Kupiec Ziem Odzyskanych ma prawo domagać się specjalnego traktowania, ale w zamian za to Państwo ma prawo żądać od niego szczególnych ofiar w postaci pracy. Celem kupca na placówce handlowej na Ziemiach Odzyskanych nie może być bogacenie się. Praca kupca na Ziemiach Odzyskanych jest pracą w służbie Państwa.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabierali głos liczni przedstawiciele kupiectwa, którzy, podając liczne wypadki niewłaściwego ustosunkowania się władz skarbowych do kupców prywatnych, dawali wyraz obawie, że polityka podatkowa Urzędów Skarbowych na Ziemiach Odzyskanych zaczyna zagrażać dalszej egzystencji sektora prywatnego. Nacisk skarbowy, który zaczyna przybierać na sile, zmusił szereg kupców do zlikwidowania swych placówek z niewątpliwą szkodą dla życia gospodarczego, które wyraźnie zaczęło się cofać.

Uchwaleniem rezolucji zjazdowych Zjazd zakończył swe obrady.

Jak korzystać z amnestii podatkowej

W wywiadzie udzielonym agencji SAP z Dyrektor. Dep. Podatków i Opłat w Min. Skarbu — mgr St. Kołakowski oświadczył m. innymi:

Ustawa o ulgach inwestycyjnych daje możliwości i ostatnią szansę niesumiennemu podatnikowi uregulowania swego dotychczasowego ujemnego stosunku do władz skarbowych, wejście na drogę uczciwości podatkowej i możliwości stania się w przyszłości lojalnym i rzetelnym podatnikiem - obywatelem. Jest to ostatnia szansa, dlatego, że coraz bardziej usprawiony aparat skarbowy przy wybitnej współpracy czynnika społecznego (wprowadzone ostatnimi ustawami podatkowe komisje obywatelskie oraz lustratorzy społeczni) wykryje i to w najkrótszym czasie, nieujawnione kapitały. A kapitały wykryte w ten sposób nie będą podlegały dobrodziejstwom, przewidzianym ustawą.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że podatki od wzbogacenia i dochodowy (o skali progresywnej znacznie wyższej w latach podatkowych do 1946 roku włącznie) na mocy ustawy zostają darowane, to zrozumiemy, jak wielkie korzyści płyną dla podatnika z ujawnienia kapitału.

Nie należy zapominać, że w ślad za zwolnieniem od tych podatków idzie zwolnienie od surowych konsekwencji karnych.

— W jakie inwestycje mogą być lokowane ujawnione kapitały?

Odpowiedź na to pytanie daje art. 3 ustawy, który uważa za inwestycje korzystające z ulg:

1) odbudowę, przebudowę lub budowę nieruchomości,

2) założenie nowego przedsiębiorstwa na terenie Ziem Odzyskanych,

3) nabycie lub wydzierżawienie nieruchomości mieszkalnych, przemysłowych oraz przedsiębiorstw przemysłowych wszelkiego rodzaju, dokonane na zasadzie dekretu z dnia 6-go grudnia 1946 r. o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska (Dz. U.R.P. Nr 71, poz. 389),

4) uwidocznione w księgach powiększenie kapitału zakładowego lub obrotowego przedsiębiorstw istniejących w dniu wejścia w życie ustawy,

5) założenie innych przedsięb. na terenie całego Państwa, które określi rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu,

6) przywóz towarów z zagranicy, na podstawie otrzymanych zezwoleń przywozowych, stwierdzających, iż przywóz podlega przepisom ustawy.

Nadmieniam, że sumy na inwestycje mogą być wydatkowane zarówno z zasobów w walucie krajowej, jak i w walutach obcych a także w należnościach posiadanych w kraju lub zagranicą.

— Czego podatnik winien dokonać, aby korzystać z ulg?

Podatnik, aby korzystać z ulg powinien:

1) o ile chodzi o inwestycje, polegające na uwidocznieniu w księgach powiększenia kapitału zakładowego lub obrotowego przedsiębiorstw (art. 3 pkt. 4):

a) ma uwidocznić w księgach sumy zatajonych składników majątkowych w terminie od 31 sierpnia 1947 roku, t.zn. sporządzić na dzień ujawnienia inwentarza oraz bilans, uwzględniający te składniki majątkowe,

b) w tymże samym terminie zgłosić ujawnienie kapitału we właściwym urzędzie skarbowym (rewizyjnym), dołączając odpis inwentarza oraz bilansu.

2) Jeżeli chodzi o inwestycje określone w art. 3 pkt. 1, 2, 3, 5 i 6 ustawy, a więc inwestycje na odbudowę, przebudowę lub budowę nieruchomości, założenie nowego przedsiębiorstwa na terenach Ziem Odzyskanych oraz innych przedsiębiorstw na terenie całej Polski, których wykaz ustali Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu, przywóz towarów z zagranicy na podstawie otrzymanych zezwoleń przywozowych;

a) ma wydatkować całkowicie sumy na te inwestycje w terminie do dnia 31 grudnia 1947 r.,

b) zgłosić wydatkowane sumy na inwestycje z ich specyfikacją do właściwego urzędu skarbowego (rewizyjnego) w tym samym terminie.

Ponieważ krótki okres czasu, pozostający do końca roku 1947, mógłby uniemożliwić wykonanie wspomnianych inwestycji w przypadkach bu dowy większych obiektów, założenia nowych przedsiębiorstw, wymagających zamówienia, sprowadz. i zmontowania maszyn i urządzeń itp. robót, które z istoty rzeczy wymagają dłuższego okresu czasu, przeto ustawa przewiduje prawa korzystania z ulg również wówczas, gdy w terminie do 31 grudnia 1947 r. zostanie zgłoszona do urzędu skarbowego całkowita suma tych inwestycji, a same inwestycje zostaną dokonane do dn. 30 czerwca 1948 r. Termin ten może być w drodze rozporządzenia przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu jeszcze dalej przedłużony.

Z zebrania Zrzeszenia Eksporterów i Importerów miast portowych

Okres Międzynarodowych Targów Gdańskich zaznaczył się szeregiem zebrań i konferencji gospodarczych, spośród których nadzwyczajne zebranie Zrzeszeń Eksporterów i Importerów, odbyte w dniu 4 lipca w hotelu Centralnym w Gdyni należało do najbardziej ciekawych.

Zebranie zagaił dotychczasowy prezes Zrzeszenia ob. Wojtas, witając między przybyłymi gośćmi prezesa Izby Urzędującej w Warszawie M. Hartwiga, prezesa Banku Handlowego w Warszawie Kesslera, wiceprezesa Centralnego Zrzeszenia Eksporterów i Importerów w Warszawie ob. Lamberta, przedstawicieli miejscowych władz Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża, oraz dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej mgr. Kawczyńskiego i prezesa Wojewódzkiego Związku Zrzeszeń Kupieckich Marchlewskiego. Obszerne sprawozdanie z pracy Zarządu Zrzeszenia wygłosił po części sprawozdawczej z ostatniego zebrania nacz. Grzywacza, wiceprezes Zrzeszenia Bartczak, zapoznając zebranych z dotychczasowym dorobkiem organizacyjnym Zrzeszenia i osiągnięciami firm prywatnych Wybrzeża w handlu zagranicznym. Sprawozdanie to zilustrował szeregiem ciekawych cyfr.

Na wybrzeżu pracuje obecnie 55 firm handlu zagranicznego, przy czym eksport za I półrocze 47 wyniósł 65.000.000 zł., a import 7..000.000 zł. Na szczególne podkreślenie zasługują następujące transakcje eksportowe: 35 wagonów jagód wyeksportowała firma Mazurkiewicz na sumę 21.000.000 zł. do Anglii, oraz grupa branżowa eksporterów jaj wyeksportowała jaj do Anglii za 14.000.000 zł. Charakterystycznym jest, że jedna ze spółdzielni eksportujących jagody zdyskontowała się sukcesem firmy prywatnej w propagandzie prasowej.

W sprawozdaniu podkreślono nie tylko osiągnięcia eksportów i importów Wybrzeża, oraz samej ich organizacji, ale poruszono również szereg poważnych niedociągnięć i trudności organizacyjnych w handlu zagranicznym, które ujemnie odbijają się na całokształcie wymiany z zagranicą i umniejszają możliwości poważniejszych osiągnięć gospodarczych z tego tytułu.

Do takich należą trudności w zorganizowaniu należytym eksportu dorsza do Czechosłowacji, która przejawia duże zapotrzebowanie na ten artykuł, monopolistyczne tendencje Centrali Rybnej — jak twierdził sprawozdawca — uniemożliwiają eksport firmom prywatnym w okresie największych połowów i w okresie trudności zbytu tej ryby na rynku krajowym.

Inne trudności napotykają firmy handlu zagranicznego w dziedzinie kredytowej, nie mogąc uzyskać dostatecznej ilości kredytu nie tylko na finansowanie produkcji dla celów eksportu, ale i na finansowanie bezpośrednich transakcji handlowych. Poważne trudności napotykają firmy eksportowo-importowe w uzyskiwaniu paszportów zagranicznych, celem nawiązania bezpośrednich kontaktów z firmami zagranicznymi. Mimo tych trudności sektor prywatny wykazuje pełną aktywność w handlu zagranicznym i stałą tendencję wzrostu swego udziału w ogólnopolskim handlu zagranicznym.

W odniesieniu do zagadnień finansowych i kredytowych dyr. Kessler przyrzekł pewną pomoc centrali oddziałów Banku Handlowego przy finansowaniu transakcji handlu zagranicznego, warunkując zarazem udzielenie jej od racjonalnego zaplanowania akcji eksportowo-importowej przez poszczególne firmy. Co do paszportów zagranicznych prezes Bartczak stwierdził, że stosunkowo mało wpływa wniosków o paszporty należycie umotywowanych i udokumentowanych, wobec czego firmy prywatne winny zwrócić baczniejszą uwagę na moment formalnych wymogów przy składaniu wniosków o paszporty.

Z dużym zadowoleniem zebrani przyjęli do wiadomości oświadczenie prezesa Hartwiga o udziale przedstawiciela sektora prywatnego w handlowych pertraktacjach zagranicznych. Ostatnio dr. Waschko z Poznania brał udział w delegacji handlowej do Czechosłowacji i obecnie jest w Paryżu na zaproszenie min. Minca. Fakty te świadczą dobitnie o pozytywnym stosunku rządu do zdrowych poczynań prywatnych sfer gospodarczych.

Stąd też wypływa w obecnych warunkach konieczność dla sektora prywatnego wypracowania własnej struktury organizacyjnej i jak największego uaktywnienia w akcji odbudowy gospodarczej kraju. Z inicjatywy Izby Urzędującej po porozumieniu się z Ministerstwem Skarbu została wysunięta koncepcja wykupienia półmiliardowej emisji Banku Handlowego przez sektor prywatny, który by w ten sposób zyskał wpływ na gestię Banku. Sprawa ta posiada pierwszorzędne znaczenie przede wszystkim dla handlu zagranicznego. Prezes Hartwig zachęcił gorąco kupiectwo handlu zagranicznego do subskrybowania akcji Banku Handlowego, podkreślając jednocześnie, że akcja kredytowa Banku pójdzie w znacznej mierze na potrzeby handlu zagranicznego.

Po omówieniu szeregu spraw technicznych z zakresu organizacji handlu zagranicznego przystąpiono do wyboru prezesa, którym przez aklamację został ob. Wiśniewski. Do zarządu dokooptowano dr Wojtasa i ob. Ortwejna.

W następnym dniu odbyło się w tej samej sali zebranie przewodniczących grup branżowych Zrzeszenia Eksporterów i Importerów z całego kraju, poświęcone omówieniu wielu aktualnych zagadnień z praktyki bieżącej handlu zagranicznego. Na czoło prac wysuwa się sprawa opracowania realnego planu eksportowo-importowego, który będzie uwzględniony w ogólnonarodowym planie gospodarczym. Postanowiono, że wszystkie grupy branżowe Zrzeszenia opracują plany do 12 bm., celem przedstawienia ich Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Ponieważ od 1 września struktura handlu zagranicznego ma ulec pewnym zmianom, dyrektor „Zagrot-u" ob. Kałek udzielił obszernych wyjaśnień na temat formalności wymaganych przy zawieraniu transakcji handlu zagranicznego. Zebranie powzięło szereg postanowień w przedmiocie subskrypcji akcji Banku Handlowego, oraz poddało szczegółowemu omówieniu zagadnienia techniki handlowej.

(k—c)

Pobór podatku obrotowego w formie ryczałtu

Rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 10 lutego 1947 r. o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu (Dz. U.R.P. Nr 28, poz. 112) uchyla z dn. 1 kwietnia 1947 roku dotychczasowe przepisy (z dnia 20 stycznia 1946 r. Dz. U.R.P. Nr 5, poz. 49), wprowadzając nowe stawki dwukrotnie podwyższone, obniżki przy uiszczaniu podatku z góry, wykluczając pobieranie podatku za zwłokę od zaległości podatku i przewidując pobieranie przez urząd skarbowy podatku w wymiarze rocznym na zasadach ogólnych, przy czym wówczas obowiązuje wykupienie karty rejestracyjnej.

Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego

Nowe prawo karne skarbowe

Sygnalizowaliśmy już na naszych łamach wprowadzenie w życie nowego prawa karnego skarbowego z dn. 11 kwietnia 1947 r. (Dz. U.R.P. Nr 32, poz. 140).

Obecnie omówimy pokrótce charakterystyczne cechy nowego dekretu, odróżniające go od poprzednio obowiązującego prawa karnego skarbowego z dnia 3 listopada 1936 r.

Nowe prawo znacznie rozszerza **pojęcie przestępstw skarbowych**, wliczając w poczet tych przestępstw także naruszenie (poprawniej przekroczenie) przepisów w zakresie podatków bezpośrednich pobieranych na rzecz Skarbu Państwa, opłaty skarbowej i danin komunalnych. Wobec tego dotychczasowe przepisy karne poprzedniej ordynacji podatkowej z dnia 15 marca 1934 r. zostały uchylone i zastąpione szerzej ujętymi normami art. 131 do 148 nowego prawa karno skarbowego.

W dziedzinie podatkowej przestępstwami skarbow. są więc przekroczenia przepisów w zakresie podatków: dochodowego, od wynagrodzeń, obrotowego, od wzbogacenia wojennego i od nabycia praw majątkowych — w zakresie opłat skarbowych tudzież w zakresie danin komunalnych czyli podatków: gruntowego, od nieruchomości, od lokali, od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, od kopalń, podatków komunalnych uchwalonych przez związki samorządowe, specjalnych dopłat i opłat administracyjnych. Nie wchodząc w szczegóły stwierdzamy, że już samo **narażenie** Skarbu Państwa na uszczuplenie podatku przez zatajenie podstawowych danych lub przez podanie danych nieprawdziwych podlega grzywnie w wysokości do 10-krotnej kwoty podatku uszczuplonego lub narażonego na uszczuplenie; występek taki, popełniony z winy nieumyślnej (z lekkomyślności lub niedbalstwa) podlega karze łagodniejszej. Dopuszczenie się natomiast takiego występku w związku z ukryciem albo nierzetelnym prowadzeniem ksiąg handlowych, ksiąg uproszczonych lub podatkowych podlega karze dwukrotnie wyższej. Kto zaś naraża Skarb Państwa na uszczuplenie podatku przez ukrycie lub nierzetelne prowadzenie wymienionych ksiąg — podlega karze grzywny od 1000 do 1.000.000 zł. Tej samej karze podlega, kto nadzorując prowadzenie tych ksiąg dopuszcza do ich ukrycia lub nierzetelnego prowadzenia.

Całkowite lub częściowe nieobliczenie i pobieranie należności podatkowych przez osobę, zobowiązaną do tych czynności, podlega karze aresztu do 6 miesięcy i (lub) grzywny, podobnie jak niewypłacenie na rachunek władzy podatkowej pobranych od podatników należności podatkowych: w razie winy nieumyślnej kary pozbawienia wolności nie stosuje się, lecz wymierza się grzywnę.

Utrudnianie władzy skarbowej oględzin lokalnych, kontroli lub lustracji podlega grzywnie w wysokości od 200 do 100.000 zł.

Nienabycie karty rejestracyjnej lub nabycie takiej karty za cenę niższą od przepisanej karane jest grzywną w wysokości 1 do 20-krotnej uszczuplonej kwoty.

Kto wbrew przepisom o postępowaniu podatkowym nie prowadzi ksiąg handlowych, ksiąg uproszczonych lub podatkowych albo prowadząc te księgi odmawia okazania ich uprawnionemu organowi — podlega karze grzywny od 1000 do 100.000 zł. O połowę łagodniejsza grzywna grozi za prowadzenie nadal wadliwych ksiąg mimo ich nieuznania za dowód w postępowaniu dodatkowym wskutek ich wadliwości.

Odmowa wydania rachunku wbrew przepisom o postępowaniu podatkowym karana jest aresztem do 6 miesięcy — i (lub) grzywną od 500 do 50.000 zł.

Kto, będąc podatnikiem, w wymienionych księgach zaniedba obowiązki właściwego dokumentowania zapisów, dotyczących zakupu rzeczy ruchomej lub świadczenia usług, podlega grzywnie w wysokości od 500 do 50.000 zł.

Uszczuplenie podatku od nabycia praw majątkowych przez użycie skasowanego znaczka skarbowego podlega grzywnie w wysokości od 1 do 20-krotnej kwoty uszczuplonej. Naruszenie przepisów o podatkach bezpośrednich podlega karze pieniężnej porządkowej od 20 do 30.000 zł.

Powyższe przepisy karne stosuje się odpowiednio do zaliczek na podatki i do przedpłat na poczet tych zaliczek. Stosują się one również odpowiednio (w szczuplejszym zakresie) do naruszenia przepisów o opłacie skarbowej i o daninach komunalnych.

W zakresie ceł, a więc w dziedzinie handlu zagranicznego, nowe prawo utrzymuje naogół dotychczasowe przepisy karne o przemytnictwie, defraudacjach celnych, kontrabandzie i paserstwie (nieużywając tych nazw przyjętych w praktyce), rozbudowując je.

Nie referujemy tutaj przepisów karnych co do monopoli (tytoniowego, spirytusowego, solnego, zapałczanego i opodatkowania zapalniczek, loteryjnego) i co do przekroczenia przepisów akcyzowych, tudzież o obrocie papierami premiowymi.

Fiskalny charakter nowego prawa karnego skarbowego został utrzymany i uwydatniony **w przepisach o przepadku (konfiskacie)**, — któremu podlegają szeroko określone przedmioty występku skarbowego, choćby nie były własnością sprawcy, chyba by ze względów na słuszne roszczenia interwenienta nie można było orzec przepadku. **Interwenientem** zaś jest osoba, roszcząca sobie prawa do zajętych przedmiotów, która najpóźniej przy rozpoczęciu rozprawy głównej zgłosiła swe roszczenia. W razie zaś niezawinionego niezgłoszenia przed rozpoczęciem rozprawy tych roszczeń i w razie prawomocnego orzeczenia przepadku, odpowiedzialność Skarbu Państwa lub związku samorządu terytorialnego ocenia się według przepisów o niesłusznym wzbogaceniu. Powództwo z tego tytułu winno być wytoczone w ciągu 3 miesięcy od daty, w której powód dowiedział się o prawomocnym przepadku, nie później jednak, jak przed upływem lat dwóch od prawomocności orzeczenia o przepadku (konfiskacie).

Jeżeli nie można orzec przepadku przedmiotów występku skarbowego, orzeka się ściągnięcie ich równowartości. Przepadek można orzec osobno tytułem środka zabezpieczającego nawet wtedy, gdy sprawcy nie skazano.

Odpowiedzialność posiłkowa za koszty i grzywny postępowania może być nałożona na osobę fizyczną i prawną, jeżeli skazano sprawcę, który załatwiał sprawy danej osoby jako jej pełnomocnik, zarządca, pracownik itp. (lecz nie jako jej ustawowy przedstawiciel). Odpowiedzialność posiłkowa zachodzi tylko wtedy, gdy osoba zastępowana odniosła z występku jakąkolwiek korzyść, albo (w razie usiłowania) taką korzyść mogła odnieść po popełnieniu występku.

Władzami karzącymi są obecnie nie tylko sądy i władze skarbowe, lecz także i władze samorządowe w zakresie, w jakim wymierzają i ściągają daniny komunalne. Nowe prawo karne skarbowe dokładnie normuje postępowanie przed tymi władzami, utrzymując instytucję dobrowolnego poddania się karze i doraźne nakazy karne.

Powyższe spostrzeżenia nie wyczerpują oczywiście całokształtu przepisów nowego prawa karnego skarbowego, lecz mają na celu raczej zorientowanie czytelników w charakterystycznych cechach tego prawa i w inowacjach w porównaniu do poprzednio obowiązujących przepisów.

Dr. Mieczysław Piekarski

Z Obcych Portów

Stocznie okrętowe w ZSRR. — Agencja Reutera podaje, że w wykonaniu obecnego 5-letniego planu, mającego na celu również ekspansję żeglugową, ukończono już budowę paru stoczni okrętowych. W Kujbyszewie n/Wołgą dla konstrukcji potężnych holowników i barek o własnym napędzie oraz w Czerepowcu; nowoczesne wyposażenie tej ostatniej stoczni pozwoli na spuszczanie jednej barki stalowej 3.000 TDW co trzeci dzień.

Tonaż rzeczny Dniepru i Dunaju będzie kompletowany produkcją nowej stoczni na Zaporożu. Wykończone nowe stocznie w Rydze przystąpią do produkcji jeszcze w roku bieżącym.

Rozbudowa stoczni norweskich. — Rząd norweski zagwarantował pożyczkę w wysokości 30,9 mil. koron na rozbudowę i modernizację 7 stoczni. Przewiduje się, że za 2 — 3 lata roczna wydajność tych stoczni będzie podniesiona z 50.000 do 135.000 BRT, natomiast łączna produkcja wszystkich stoczni norweskich, przy ogólnej obecniej tendencji modernizacji, wzrośnie ze 150.000 do 288.000 BRT rocznie i dorówna jednocześnie zdolnościom produkcyjnym stoczni szwedzkich i duńskich. Przed r. 1920 Norwegia była najpoważniejszym centrum budownictwa okrętowego w Skandynawii, budowała jednak tylko jednostki małe. W okresie międzywojennym tendencja budowy statków dużych zmuszała już Norwegię do czynienia zamówień za granicą. Obecna rozbudowa przemysłu stoczniowego ma na celu zapobieżenie tej sytuacji.

Port w Nowym Jorku. — Nowy Jork jest określany często jako najmniej „amerykańskie" miasto, przeważa w nim bowiem charakter miasta portowego. Rozmiary portu są zresztą kolosalne: powierzchnia portu 1.500 mil^2 (więcej niż łączny obszar Hamburga i Rotterdamu), powierzchnia magazynów 30 mil. stóp^2; port rozporządza 600 holownikami a ogólne wyposażenie portu w tabor pływający jest największe ze wszystkich portów świata. Nowy Jork może przyjąć jednocześnie 500 statków, a przeładunek dzienny może osiągnąć 125.000 ton. Przed wojną cyfra statków na wejściu wynosiła rocznie 10.000, przeładunek towarowy 120 mil. ton o wartości 10 miliardów dolarów. Miesięcznie było: 120 połączeń z Ameryką Środkową i Morzem Karaibskim, 32 — z Dalekim Wschodem, 31 — z Anglią, 20 — z Rotterdamem i Antwerpią, 21 — z Bałtykiem, 18 — z Morzem Śródziemnym, 15 — z Połudn. Ameryką. Ogromna konkurencja przyczyniła się do usprawnienia ruchu, skrócenia czasu podróży i obniżenia stawek przewozowych. Największy ten port świata jest jednak stosunkowo bardzo przestarzały (np. dźwigi poruszane parą). Wr. 1946 został zatwierdzony 5-letni plan mający na celu modernizację wyposażenia portu.

WIADOMOŚCI MORSKIE

Nowa klasyfikacja statków

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Dział Przeładunków Morskich pragnąc jeszcze bardziej wzmóc przeładunek węgla w portach polskich oraz zainteresować obcych armatorów naszymi portami, postanowiła wprowadzić nową klasyfikację statków odnośnie ich kategorii trymowniczej, która zamiast dotychczasowych trzech kategorii przewiduje cztery kategorie.

Nowe przepisy klasyfikacyjne są tak skonstruowane, że dają poważne awanse niektórym statkom, które dotychczas, dzięki dużym wymiarom ładowni były dyskwalifikowane, jako statki ciężkie, obecnie zaś będą klasyfikowane na każdą ładownię oddzielnie.

Równocześnie ze zmianą klasyfikacji statków zostanie wprowadzona nowa taryfa za trymerkę, która dzięki swej znacznej obniżce przyczyni się do zwiększenia konkurencyjności naszych portów w Basenie Morza Bałtyckiego.

Taryfa obowiązująca od dnia 1 sierpnia 1947 r. brzmi jak następuje:

klasyfikacja statku	stawka za trymerkę w dol. amer.
samotrymujący	0,15
łatwotrymujący	0,18
normalnietrymujący . .	0,22
ciężkotrymujący . . .	0,30
dodatek za międzypokład	0,06
trymowanie koksu 50% drożej	

Obniżka taryfy za trymerkę statków, którą opłacają armatorzy została przyjęta pozytywnie i bardzo przychylnie przez zagranicę, umacniając tym samym opinię o stabilizacji stosunków w portach polskich.

Wielki magazyn rybny powstanie w Gdyni

W związku z trudnościami organizacyjnymi, jakie się wyłoniły w bieżącym roku w rybołówstwie morskim Centrala Rybna przystąpiła do budowy wielkiego magazynu rybnego w Gdyni przy ul. Hryniewieckiego, o kubaturze 18.000 m^3. Koszt budowy tego magazynu wyniesie około 40 milionów zł a przeznaczeniem jego praktycznym będzie odbiór ryby bezpośrednio z kutrów, które będą dobijały do nabrzeża Wilsona, skąd ryba powędruje dalej, to znaczy do wagonów-chłodni, semitrailerów, względnie do fabryk konserwowych. Magazyn będzie posiadał na parterze halę rybną o powierzchni 540 m. kw., dalej patroszalnię o powierzchni 360 m. kw., chłodnię o pojemności 150 ton, magazyn soli o pojemności 40 ton i magazyn dla przetworów o pojemności 45 ton. Sutereny o powierzchni 1.300 m. kw. będą służyły za magazyn śledziowy ze zdolnością pomieszczenia 5.000 beczek. W chwili obecnej część budynku, (który będzie dwupiętrowy), o długości 57 mtr. jest pod dachem. Dotychczasowy wkład w budowę wyniósł 15 milionów zł. Nowy magazyn rybny będzie posiadał duże znaczenie dla usprawnienia obrotu świeżą rybą morską.

Kursy Pracy Morskiej

Przez 4 Ośrodki Państwowego Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni, Szczecinie, Łebie i Dziwnowie przewija się w lecie br. blisko 2.500 chłopców, uczestników 3-tygodniowych kursów pracy morskiej.

Zadaniem kursu jest zetknięcie młodzieży z głównymi przejawami pracy na morzu.

Każdy z uczestników pracuje przez tydzień w porcie przy przeładunku węgla, rudy lub drobnicy oraz na stoczni przy dokowaniu statków, remoncie kadłubów itp. Podczas tego tygodnia zajęć portowych odbywa się dokładne zwiedzanie portu i stojących przy nabrzeżach statków.

Drugi etap kursu stanowią zajęcia rybackie: praca na stoczni rybackiej, w wędzarni, wyjazdy na połowy na kutrach, stawianie sieci i haczyków z łódek, reparacja sprzętu rybackiego itp. Wreszcie trzeci tydzień wypełnia zaprawa marynarska na szalupach wiosłowych.

Mieszkańcy Gdyni, Szczecina, Dziwnowa i Łeby oswoili się z widokiem opalonych, granatowo ubranych „chłopców z PCWM", maszerujących z piosenką na ustach do pracy lub wracających z zajęć. Rybacy chętnie przyjmują ich na kutry, kapitanowie statków, stojących w porcie z reguły zezwalają na dokładne zwiedzanie, robotnicy stoczni lub wędzarni cierpliwie odpowiadają na wszystkie zapytania.

Dzięki akcji PCWM wzrasta zastęp młodzieży, dla której słowo „morze" nie będzie tylko synonimem powieściowej egzotyki i plaży, lecz wyobrażeniem tętniącego życiem warsztatu pracy, przy którym tysiące pracowników w twardym trudzie buduje dobrobyt Polski. Z tej młodzieży rekrutować się będą przyszli pracownicy morza, którzy wybierają swój zawód z prawdziwego i wypróbowanego zamiłowania do twardej pracy morskiej.

Odpowiedzialni za działy redakcyjne:
Dział prawny: Dr Mieczysław Piekarski
Kroniki Rynków Kolonialnych: Aleksander Wiatrak

Wydawnictwo Izby Przemysłowo - Handlowej
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Gdynia: Świętojańska 99 — Tel. 27-242
P. K. O. XI - 111
Redaktor naczelny Mgr KAZIMIERZ ZAGÓRNY

Odpowiedzialni za działy redakcyjne:
Kroniki Kupieckiej: Mgr Tadeusz Kaszyński
Kroniki Księgowości: Mgr Stefan J. Krzyżaniak.

Tłoczono w Drukarni Nr 8 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Gdynia, ul. Mściwoja Nr 7, tel. 26-239. W-07714